

Drogi Panie Antoni,

Jest dla mnie czymś bardzo wzruszającym, że piszę ten list z najgorętszymi życzeniami na Pana piękny jubileusz. Wspomnieniami sięgam czasów bardzo dawnych: czterdzieste i pięćdziesiąte lata zeszłego wieku, a zarazem pierwsze lata mojej posługi nauczycielskiej na KUL-u. Nie pamiętam dokładnie, kiedy i gdzie spotkaliśmy się po raz pierwszy, ale pamiętam dobrze, że był Pan wśród tych, którzy stanowili pionierską kadrę filozoficzną na naszej uczelni. W bardzo wielu zespołach i okolicznościach pracowaliśmy razem, był Pan też uczestnikiem kilku wczesnych, prowadzonych przeze mnie seminariów.

Pana zainteresowania szły w podobnym kierunku, jak twórczość Księdza Karola Wojtyły. Widzieliście znaczenie i autentyczną wartość refleksji fenomenologicznej, a także tej drogi, którą obrał Roman Ingarden. Orientacja ta zaowocowała u Księdza Wojtyły przede wszystkim w sferze etyki filozoficznej i teologicznej, a u Pana w teorii poznania. Ta wielorakość i różnorodność orientacji w refleksji filozoficznej, z zachowaniem wspólnych poglądów na rolę i istotę filozofii, jest tak znamieną dla tzw. Szkoły Lubelskiej.

Należy Pan, panie Antoni, niewątpliwie do młodszej generacji tych, którzy tę szkołę tworzyli. Wszystkich nas łączyła wspólna pewność, że prawdziwa filozofia nie może się rozwijać bez metafizyki i że filozofia klasyczna nie tylko nie jest przebrzmiała, lecz wciąż jest żywa i gotowa do rozrostu.

Pracowaliśmy razem na KUL-u w latach bardzo trudnych. Różne czynniki dążyły do tego, aby środowisko nasze rozbić i duchowo rozłożyć. Zdawaliśmy sobie sprawę z zagrożenia i całą mocą dążyliśmy do tego, by uniwersytet zachował swą godność i swój poziom naukowy, i aby filozofia była tym, czym być powinna.

Pamiętam tak częste spotkania w Waszym gościnnym domu, drodzy Państwo Antoniowie. Pan, Pani Teczka i Jej brat, Mieczysław Gogacz (mój najbliższy współpracownik przez wiele tych lat), często umacnialiśmy się wzajemnie w naszej walce o prawa filozofii teoretycznej i o właściwe postawienie w naszej uczelni formacji filozoficznej studentów. Mam w pamięci wiele takich miłych i krzepiących ducha spotkań i rozmów.

Już od kilku lat – ze względu na osłabienie wzroku – nie mogę czytać i studiować. Dlatego nie mogę przekazać do tej pięknej księgi pamiątkowej żadnego nowego studium. Życzę wielu lat bardzo owocnej pracy badawczej i dydaktycznej, i łączę bardzo serdeczne myśli i słowa.

*Stefan Swieżawski*

Warszawa, 7 lutego 2001